

Kateryna Khoronzhuk

Ukraińcy z Monachium. O okupacji niemieckiej, trudnym wychodźstwie i podziałach emigracyjnych

W czerwcu 2016 r. autorka odbyła kwerendę badawczą w Monachium, w wyniku której zostały przeprowadzone wywiady z przedstawicielami starszej generacji diaspory ukraińskiej. Głównym celem przeprowadzonych badań było pogłębienie i poszerzenie wiedzy o przyczynach emigracji Ukraińców do Rzeszy w okresie II wojny światowej oraz poznanie ich stanowiska wobec działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Po zakończeniu II wojny światowej we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec znajdowało się ponad 2 mln Ukraińców. W okresie lat 1945-1952 wszyscy obcokrajowcy, którzy tam przebywali, żyli w obozach dla dipisów (displaced persons)¹. W 1947 r. we wszystkich strefach okupacyjnych w Niemczech było 766 takich obozów, z czego w 125 ulokowani byli przede wszystkim Ukraińcy. Jednocześnie Monachium stało się głównym skupiskiem politycznej emigracji ukraińskiej. Na ulicy Dachauer 9 miały swoją siedzibę takie instytucje ukraińskie jak: Centralne Przedstawicielstwo Ukraińskiej Emigracji w Niemczech², Zagraniczne Formacje Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów³, wydawnictwa czasopism

¹ Do 1952 r. większość obozów specjalnych była zlikwidowana, pozostałe dopiero pod koniec lat 50. XX w. (Föhrenwald, Wels).

² Organizacja działała w latach 1945-2004 z Wasylem Mudrym na czele. Zajmowała się sprawami związanymi z rozwojem religii, szkolnictwa oraz kultury ukraińskiej w Niemczech. В. Маруняк, *Українська еміграція в Німеччині і Австрії по другій світовій війні. Роки 1945-1951*, T. 1, Мюнхен 1985, s. 432.

³ Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów została założona w Wiedniu w 1928 r. przez Euhe- na Konowalca. Głównym celem członków OUN było zbudowanie niepodległego państwa ukraińskiego, albo śmierć w walce o nie. W 1940 r. OUN rozpadł się na dwie frakcje: banderowców – OUN (B) i melnykowców – OUN (M). Stosunki między frakcjami nie były przyjazne, ponieważ melnykowcy potępiali nacjonalistyczną politykę Bandery i oskarżali członków OUN (B) o bratobójstwo, a banderowcy (nazwa frakcji pod przywództwem Stepana Bandery) nazywali melnykowców kolaborantami. Po zakończeniu II wojny światowej zdecydowana większość banderowców, którzy znaleźli się na okupowanym terytorium niemieckim, w obawie przez władzę radziecką postanowiła nie wracać do ZSRR. W tego powodu Bandera

„Ukraiński Samostijnyk”⁴ oraz „Szlah peremohy”⁵, Czerwony Krzyż, KODUS – Organizacja Wsparcia Studenta Ukraińskiego⁶, siedziba członków dywizji SS „Galicja”, urząd Prezydenta Ukrainy w Niemczech oraz księgarnia. Jeszcze przed wojną, od 1921 r., funkcjonował w mieście Wolny Uniwersytet Ukraiński⁷ oraz Ukraiński Instytut Techniczno-Gospodarczy (1932). Właśnie w tym mieście mieszkał (z krótkimi przerwami) i pracował Stepan Bandera, przywódca OUN oraz Zagranicznych Formacji OUN. Na cmentarzach w Monachium pochowano wielu znanych Ukraińców, którzy weszli do historii walk wyzwoleniczych. Na głównym cmentarzu leśnym Waldfriedhof znajdują się groby Stepana Bandery⁸, Dmytra Myskiwa⁹, Jarosława Stecko¹⁰, Stepana Lenkawskiego¹¹ oraz innych działaczy podziemia, w tym więźniów politycznych.

W Monachium na ulicy Zeppelinstrasse 67 znajduje się siedziba biura Zagranicznych Formacji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, gdzie kiedyś pracował Stepan Bandera, a obecnie jego zięć Andrzej Kucan. W wyniku choroby swojej żony Natalki (córką Bandery), która zmarła w 1985 r., Kucan ożenił się po raz drugi z Iwanką, była nauczycielką pochodzenia ukraińskiego z Trzebiatowa. Chociaż minęło już ponad 30 lat od śmierci pierwszej żony, Kucan przez Ukraińców określony jest mianem „zięcia Bandery”. Kucan urodził się w wiosce Mykulyńce (w obwodzie tarnopolskim) w 1933 r. Ponieważ jego ojciec należał do OUN, w 1944 r. rodzina uciekała na Zachód wraz z Niemcami, żeby nie trafić w ręce sowietów.

Gdybyśmy wtedy nie pojechali, to rodziców by rozstrzelali za zdradę ojczyzny, bądź wysłali na Syberię. Z Ukrainy zachodniej w tym czasie wyjechało dużo osób,

w lutym 1945 r. założył organizacje o nazwie Zagraniczne Formacje OUN. D. v. Tschajkowski, *Petlura-Konowalez-Bandera von Moskau ermordet*, Munchen 1962, s. 56.

⁴ Czasopismo „Ukraiński Samostijnyk” – ukraiński emigracyjny tygodnik polityczno-informacyjny, wydawany w Monachium w latach 1950-1957. W wyniku rozłamu w Zagranicznych Formacjach OUN, czasopismo przejęła frakcja pod nazwą Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów za Granicą („dwójkarzy”), z Lwem Rebetom na czele. Л. і Д. Ребет, *ОУН. Нація. Демократія. Україна*, Київ 2013, s. 143.

⁵ Nazwa czasopisma, które zaczęła wydawać frakcja ze Stepanem Banderą na czele w wyniku rozłamu w gronie nacjonalistów, В. Маруняк, *op.cit.*, s. 440.

⁶ В. Сергійчук, *Історія КОДУСу*, Київ 2008, s. 333.

⁷ Uniwersytet został założony w styczniu 1921 r. w Wiedniu, a jesienią tego samego roku został przyniesiony do Pragi. Po zakończeniu II wojny światowej siedziba ulokowana została w Monachium, gdzie funkcjonuje nadal. M. Szapowal, U. Packe, *Universitas Libera Ucrainensis 1921–2011*, <http://diasporiana.org.ua/wp-content/uploads/books/3477/file.pdf> (15 V 2017).

⁸ Jeden z przywódców OUN, a od 1940 r. dowódca jednej z dwóch istniejących frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów OUN (B).

⁹ Bliski przyjaciel Stepana Bandery oraz członek Zagranicznych Formacji OUN.

¹⁰ Przewodniczący zarządu OUN (B) oraz Antybolszewickiego Bloku Narodów.

¹¹ Polityk, publicysta oraz jeden z ideologów OUN.

ponieważ praktycznie w każdej rodzinie ktoś był w OUN. Byliśmy przekonani, że to jest wyjście tylko na czas określony, a maksymalnie za 3 tygodnie Niemcy z powrotem odbiorą bolszewikom te ziemie. Dlatego każdy wziął ze sobą tylko niezbędne rzeczy¹².

Wspominając życie w okresie II wojny światowej Kucan opowiada o głodzie w okresie okupacji niemieckiej.

Ponieważ moi rodzice nie mieli gospodarstwa, to żywności nikt nam nie zabierał. Gorzej było sąsiadom, którzy mieli dużo żywności. Oni wszystko musieli oddać, mogli tylko zostawić sobie jedną krowę. Wszystkie młyny były konfiskowane, żeby ludzie nie mogli sobie zmielić zboża i upiec chleba. Oprócz kontyngentów żywnościowych były też kontyngenty ludnościowe. Każdy sołtys otrzymywał z góry podaną liczbę osób, których należy wysłać do pracy do Rzeszy. Sołtys osobiście decydował o tym, kogo wybrać. Często były to starsze dzieci z rodzin wielodzietnych. W sytuacji, kiedy kontyngent nie został wypełniony, Niemcy mogli otoczyć wioskę i siłą łapać ludzi. To się nazywało łapanka¹³.

Szacuje się, iż z terenów byłej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Niemcy w toku całej wojny wywieźli do pracy ok. 2,4 mln osób¹⁴.

Chyba jedyną pozytywną stroną okupacji niemieckiej było powszechne używanie języka ukraińskiego i możliwość uczenia się w ojczystym języku. Ludność lokalna miała wielkie nadzieje, że Ukraina zostanie niepodległym państwem. Pamiętam, że po ogłoszeniu *Aktu odnowienia Państwa Ukraińskiego* 30 VI 1941 r.¹⁵ wszystkie ulice udekorowano niebiesko-żółtymi flagami. Dzieci chodziły z małymi flagami. Euforia trwała zaledwie kilka dni. Potem zaczęły się problemy. Kiedy Bandera oraz premier Stecko odmówili anulowania Aktu, Niemcy ich aresztowali i zesłali do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen¹⁶.

Niemieccy okupanci analizując zagrożenie, jakie niesło za sobą poszerzenie idei ukraińskiego nacjonalizmu wśród ludności lokalnej, w rozkazie z 27 XI 1941 r. postanowili, że „(...) wszystkich członków bandy Bandery należy aresztować, ponieważ mają oni pomysł wywołania powstania w Komisariacie Rzeszy Ukraina w celu ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Po przesłuchaniu należy ich

¹² Rozmowa z Andrzejem Kucanem, Monachium, 16 VI 2016.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ И. Слинко, *Угон населения Украины в фашистское рабство. Немецко-фашистский оккупационный режим*, red. В. Болтнов, Москва 1965, s. 230.

¹⁵ W dniu 30 VI 1941 r. przedstawiciele OUN (B) przyjęli we Lwowie *Akt odnowienia Państwa Ukraińskiego*, na podstawie którego ogłosili powstanie niepodległego państwa ukraińskiego i stworzyli rząd ukraiński na czele którego stanął Jarosław Stecko.

¹⁶ Rozmowa z Andrzejem Kucanem...

w tajemnicy rozstrzelać, jak bandytów”¹⁷. Alfred Rozenberg, minister Rzeszy do spraw okupowanych terenów wschodnich, słusznie zakładał, że po anulowaniu przez władze niemieckie *Aktu odnowienia Państwa Ukraińskiego* działalność OUN będzie ciągle wzrastać. „Jeżeli nie było większej reakcji ze strony nacjonalistów ukraińskich na podział terytoriów USRR między dwoma państwami (Dystrykt Galicja do Polski, oraz Odessa i Bukowina do Rumunii), to teraz liczyć na brak odpowiedzi ze strony nacjonalistów nie można”¹⁸.

Na pytanie, czy członkowie OUN i UPA byli kolaborantami, Andrzej Kucan się uśmiechnął i odpowiedział:

Ukraińcy w swojej walce wyzwolenczej szukali sojuszników. Wróg mojego wroga jest moim przyjacielem. Oni wierzyli, że Niemcy ich wesprą, albo chociaż nie będą przeszkadzać w walce z reżimem bolszewickim. Kiedy Bandere i Stecka aresztowano i zesłano do obozu, wtedy rozwały się wszystkie złudzenia. Gdyby Bandera rzeczywiście współpracował z Hitlerem, to czy swoich sojuszników wsadza się do obozów? Jak Bandera może być uważany za kolaboranta, jeżeli od lipca 1941 r. do września 1944 r. znajdował się w obozie? (...) Pamiętam sytuację, kiedy siły amerykańskie oddały Armii Czerwonej pod okupację Turyngię oraz Saksonię w zamian za część Berlina. Ludziom, którzy znajdowali się na tych terenach, dawano możliwość wyboru: zostać pod władzą amerykańską czy w strefie radzieckiej. Praktycznie wszystkich Ukraińców pochodzących z Reichskommissariatu przymusowo wywożono najpierw do stref radzieckich, a potem do ZSRR. Ludność, która przybyła z Generalnej Gubernii pytano, czy chce pojechać do ZSRR. Rząd sowiecki bardzo chciał nas zabrać, jednak Amerykanie na to nie zezwolili. Ile było sytuacji, kiedy Armia Czerwona siłą łąpała ludzi i wywoziła do strefy radzieckiej albo bezpośrednio do ZSRR. Losem dipisów zajmowała się Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy¹⁹. Zdecydowana większość skorzystała z zaproszeń takich państw jak USA, Kanada, Australia, Brazylia i inne, wyjeżdżając tam do pracy. (...) Kiedy Bandera został uwolniony, odmówił wyjazdu do Ameryki, ponieważ chciał wrócić na Ukrainę. Jednak Organizacja zabroniła mu tam wracać, i podjęła decyzję, aby ulokować siedzibę OUN w Monachium i stamtąd wysyłać wskazówki członkom OUN na Ukrainie²⁰.

Wspominając o działalności OUN w Monachium Kucan powiedział o podziale w gronie nacjonalistów, który nastąpił w 1954 r. Pierwszy rozłam w OUN miał miejsce po śmierci Eugeniusza Konowalca w 1938 roku. Młodsza generacja,

¹⁷ Tenże dokument został przedstawiony na procesie w Norymberdze pod sygnaturą 014-USRR (7) IMT, t. XXXIX, s. 106.

¹⁸ ЦДАВО України, фонд 8, опис 1, справа 101, аркуш 42, 43.

¹⁹ Organizacja powstała w Waszyngtonie w 1943 r. w celu udzielenia pomocy obszarom wyzwolonym w Europie oraz Azji po zakończeniu II wojny światowej. Od 1945 r. została włączona do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

²⁰ Wywiad z Andrzejem Kucanem...

reprezentantem której był Stepan Bandera, żądała prowadzenia aktywnej walki wyzwoleńczej. Natomiast generacja starsza (melnykowcy) wolała współpracować, zamiast walczyć ze wszystkimi wrogami naraz. W 1954 r. do siedziby OUN przyszedł list z Ukrainy z Organizacji, w którym zaproponowano stworzenie triumwiratu w celu demokratyzacji władzy (zarządu OUN). Zgodnie z tym, Bandera musiałby podzielić się władzą z Lwem Rebetem oraz Zinowjem Matłą²¹. Również Zagraniczne Formacje OUN należało likwidować, żeby nie narażać jej członków na niebezpieczeństwo. Zdecydowana większość zarządu uznała, że to może być prowokacja ze strony KGB i nie należy w pośpiechu podejmować tej decyzji. Grupa z Lwem Rebetem na czele odeszła od Zagranicznych Formacji OUN i stworzyła swoją własną pod nazwą Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów za Granicą²². Mianowali się oni „dwójkarzami”. „Ja osobiście uważam, że na Ukrainie teraz, jak i wtedy, był potrzebny autorytarny lider, który byłby w stanie sam podjąć decyzje w interesie państwa. Takim liderem był Bandera”²³.

W Monachium autorce udało się spotkać z Andrzejem Rebetem, synem Lwa Rebety, który był liderem „dwójkarzy”. Andrzej Oleg Rebet urodził się w 1942 r. w więzieniu niemieckim we Lwowie. Jego matka Daria znajdowała się w tym więzieniu za działalność w OUN. Dzięki staraniom kobiet z Czerwonego Krzyża, a potem OUN, rodzinę Rebetów wysłano do Monachium w celu propagowania idei OUN. Przywołując wspomnienia swojego ojca, Andrzej Rebet wspomina, że najpierw Ukraińcy faktycznie witali Niemców chlebem i solą, jako wyzwolicieli od reżimu Stalina. Wielu naukowców stwierdza, że Ukraińcy witali Niemców w ten sposób. Karel Berkhoff w swojej pracy „Harvest of Despair: Life and Death in Ukraine Under Nazi Rule” opisuje wspomnienia żołnierza niemieckiego o początku działań wojskowych na ziemiach ukraińskich: „W trakcie postoju niedaleko Kijowa przyszły do nas kobiety z kwiatkami. Płakały z radości i dziękowały za ocalenie im życia, pokazywały żołnierzom swoje małe dzieci”²⁴.

Jednak niedługo później ludność lokalna przekonała się, że te dwa reżimy niczym się nie różnią. Zaczęli więc organizować partyzantkę.

Dla Niemców nie było żadnej różnicy pomiędzy Polakami, Ukraińcami oraz innymi narodowościami, oprócz Żydów i Cyganów, których należało zniszczyć całkowicie. Okupacja niemiecka była lepiej zorganizowana od radzieckiej. Jednak zasadniczej różnicy pomiędzy tymi dwoma okupacjami nie było, różniły się one tylko

²¹ Ukraiński działacz nacjonalistyczny, który w wyniku podziału w gronie ukraińskich nacjonalistów stanął po stronie Rebety i dołączył się do frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów za Granicą.

²² Л. і Д. Ребет, *op.cit.*, s. 143-149.

²³ Wywiad z Andrzejem Kucanem...

²⁴ К. Беркоф, *Жнива розпачу. Життя і смерть в Україні під нацистською владою*, Київ 2011, s. 31.

metodami. Banderowcy na początku II wojny światowej byli w dobrych relacjach z wojskiem niemieckim, a melnykowcy z SS. Należy zaznaczyć, że w Galicji ludzie byli bardziej po stronie banderowców, a na Wołyniu – za melnykowcami. W wyniku proklamacji *Aktu odnowienia Państwa Ukraińskiego* 30 VI 1941 r. we Lwowie banderowców aresztowano, a melnykowców, którzy zrobili to samo w Kijowie, natychmiast rozstrzelano. Na tym się skończyła ich kolaboracja z Niemcami²⁵.

Andrzej Rebet zwrócił uwagę na problem związany z uzyskaniem obywatelstwa niemieckiego:

Ukraińcy z Wielkiej Ukrainy²⁶ posiadali obywatelstwo ZSRR. Żeby znaleźć dobrą pracę trzeba było mieć obywatelstwo niemieckie. W tym celu należało pisać listy do radzieckiego konsula generalnego z prośbą o anulowanie obywatelstwa. Ponieważ mój ojciec został zabity przez agenta radzieckiego – Bogdana Staszyńskiego, bałem się zwracać z taką prośbą do konsulatu radzieckiego. Generalnie wszyscy dipisi bez większego problemu mogli sobie wyrobić wizy. Gorzej było z odwiedzaniem ZSRR. Nam powiedziano, że jesteśmy nadal radzieckimi obywatelami, ponieważ posiadamy obywatelstwo radzieckie. Jeżeli ktoś z nas tam pojedzie i zostanie schwytyany przez KGB, nikt nie będzie w stanie nam pomóc. Niemieckie obywatelstwo uzyskałem dopiero w wyniku rozpadu ZSRR w 1991 r.²⁷.

Wizja syna Lwa Rebeta o podziale wewnątrz OUN nieco się różni od opinii Andrzeja Kucana.

Kiedy Bandera został zwolniony z obozu w 1944 r., odmówił uznania zmian, które zaszły w OUN w 1943 r. Chodzi o uchwały III Wielkiego Zboru OUN, na którego decyzje mieli wpływ Ukraińcy ze wschodniej części. Uważali oni, że program OUN jest pół-nazistowski, niedemokratyczny oraz pomija uwarunkowania społeczne. Głównym wymogiem było anulowanie tezy, że każdy Ukrainiec jest banderowcem oraz nacjonalistą. Również Ukraina nie mogła być tylko dla Ukraińców, ponieważ znajdował się tam spory odsetek przedstawicieli innych narodowości. Banderowcy wmawiali nam, że Ukrainę da się wyzwolić tylko z bronią w rękę. Z jaką bronią, z czyją pomocą? Wojna już była zakończona. Mój ojciec opowiadał się nie za rewolucją, lecz za ewolucją. Kiedy otrzymaliśmy list z Ukrainy w 1954 r. z propozycją triumwiratu, Stepan Bandera zezłościł się na mojego ojca, i wyrzucił go oraz solidaryzujące się z nim osoby z OUN. Z trójki zrobiła się dwójka. Od tego właśnie pochodzi określenie „dwójkarze”. Wtedy wielu ludzi z Ukrainy wschodniej również wyrzucono z OUN. Szczerze powiedziawszy, nigdy nie darzono ich pełnym zaufaniem, ponieważ wśród nich znajdowało się wielu agentów radzieckich²⁸.

²⁵ Wywiad z Andrzejem Rebetem, Monachium, 16 VI 2016.

²⁶ Potoczna nazwa Reichskommissariatu Ukraina.

²⁷ Wywiad z Andrzejem Rebetem...

²⁸ *Ibidem*.

W tym czasie ukraiński pisarz i działacz społeczny Iwan Bagriany wraz z Hrygoriem Kostiukiem stworzyli Ukraińską Partię Rewolucyjno-Demokratyczną²⁹, która zrzeszała większość osób z Ukrainy wschodniej. Ich program był bliski poglądom „dwójkarzy”³⁰.

Anna Lupor, która urodziła się w miasteczku Wolcza Dolna (obwód lwowski) w 1923 r., wspomina o swojej pracy przymusowej w Rzeszy Niemieckiej:

Niemcy zabrali z naszej wioski trzy dziewczyny. Miałam wtedy 19 lat. Od tego czasu trzymałyśmy się razem. Przywieziono nas pociągiem do Przemyśla. To był dobry i wygodny pociąg, z siedzeniami i ubikacją. Dawali chleb z kielbasą, a na stacjach można było wziąć z kotłów ciepłą zupę. Co prawda często chodził nas sprawdzać policjant z karabinem. Po odbyciu badań lekarskich w Przemyślu pojechaliśmy do Berlina. Dopiero tu po raz pierwszy zobaczyłam, jak spadają bomby i jak wygląda kompletnie zniszczone miasto. Tu pracowałam w fabryce wojskowej, zalewałam stopionym żelazem jakieś foremki. Mój pracodawca przekazywał za nas jakąś kwotę rządowi niemieckiemu, a nam co miesiąc płacił wynagrodzenie w wysokości 24 marek niemieckich. W fabryce pracowali Polacy, Ukraińcy z RUK, Francuzi oraz Rosjanie. Dziewczyny z RUK musiały nosić na ubraniu naszywkę OST, a Polacy P. Mnie i tych dwóch dziewczyn z mojej wioski nie zmuszali do noszenia naszywek, trzeba było tylko mieć ze sobą jakiś dowód osobisty. Rosjanie nas nie lubili i nazywali zapadencami, ponieważ pochodziłyśmy z Ukrainy zachodniej. Właściciel fabryki z żoną nie mieli dzieci i traktowali nas dosyć dobrze, nazywając nas „meine Kinder”. Pisałam do taty na Ukrainę listy tylko do 1944 r. Kiedy bolszewicy odzyskali tam władzę, listy przestały przychodzić. (...) Kiedy wojna się skończyła i nas uwolnili, dziewczyny z Kijowa nie chciały wracać do ojczyzny. Spotykały się z Francuzami i Holendrami, byle tylko tam nie wracać. Pamiętam na początku 1945 r. sytuację, kiedy wszystkie dziewczyny z naszej fabryki siedziały w barakach i nie wychodziły na zewnątrz, żeby żołnierze radzieccy nas nie złapali i siłą nie wywieźli do kraju. Należy zrozumieć, że w naszym przypadku ojczyzna była niczym innym, jak zesłaniem na Syberię. Ponieważ prawie nikt z pracowników nie miał przy sobie dokumentów, gdzie było podane miejsce urodzenia, wielu ludzi z Wielkiej Ukrainy kłamało, że urodziło się w Polsce. Polacy nie domagali się powrotu swoich obywateli do Polski. W ten sposób wielu Ukraińców uniknęło powrotu do kraju³¹.

Anna Lupor z uśmiechem na twarzy wspomina czas spędzony w obozach przejściowych³². Nikt ich nie brał do pracy, a rząd niemiecki płacił im po 20 marek niemieckich miesięcznie na utrzymanie.

²⁹ Ukraińska emigracyjna partia polityczna, która została stworzona w 1946 r. Jej głównym celem była walka z reżimem radzieckim oraz utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego o ustroju demokratycznym.

³⁰ Wywiad z Andrzejem Rebetem...

³¹ Wywiad z Anną Lupor, Monachium, 17 VI 2016.

³² Obozy w okupowanych strefach niemieckich, w których mieszkali dipisi, jacy nie wrócili zaraz po wyzwoleniu do swoich państw.

Ponieważ nie było pracy, prowadziliśmy aktywne życie społeczne: były tworzone szkoły, chóry, zespoły taneczne. W każdą niedzielę chodziliśmy do cerkwi. Mimo że wiedliśmy dość skromne życie, ludzie byli weseli. Każdego wieczoru było słycać śpiewy. Bardzo chciałam wyjechać do USA, jednak ze względu na chorobę mojego męża nie pojechaliśmy. Potem, kiedy pozwolono nam tam jechać, rozpoczęła się wojna w Wietnamie. Nie chcieliśmy niepotrzebnie narażać swego syna i postanowiliśmy zostać tu na stałe³³.

Najstarszą osobą, z którą udało się przeprowadzić wywiad, jest Grygorij (Grzegorz) Komaryński. Urodził się w 1921 r. w wiosce Mozoliwka (obwód tarnopolski). Komaryński zaczyna swoją opowieść od tego, że w 1938 r. wstąpił do OUN, za co go później aresztowano i wysłano do więzienia w Płocku.

Kiedy zaczęła się wojna w 1939 r., w więzieniu bardzo głośno grała muzyka. Jak się później okazało, robiono to specjalnie, żebyśmy nie słyszeli, jak spadają bomby. Własnoręcznie wybiliśmy drzwi i znaleźliśmy jakiegoś pracownika, żeby wydał nam poświadczenia, że zostaliśmy uwolnieni. Po powrocie do domu zatrzymało mnie na kilka dni NKWD za przynależność do OUN. Kiedy zostałem uwolniony, mama błagała mnie, żebym chował się w lasach przed sowietami. W takich warunkach zastała mnie wojna w 1941 r. Bolszewicy urzędowali w dzień, a my (nacjonaliści) wychodziliśmy na zewnątrz każdej nocy. Pamiętam, kiedyś uratowaliśmy jednego pułkownika niemieckiego od sowietów i przechowywaliśmy go u siebie 8 dni. Kiedy złapali mnie żołnierze niemieccy w którejś wiosce, to w zamian za uratowanie życia temu pułkownikowi, uwolniono mnie. Wierzyliśmy, że będą zmiany, i to zmiany na lepsze. Jednak kiedy aresztowali Banderę i Stecka, otrzymaliśmy komunikat od centrum OUN, żeby z powrotem ukryć się w lasach. (...) Zaczęły się kontyngenty, wywożono nawet czarnoziem, który sprzedawano rolnikom niemieckim za duże pieniądze. Pamiętam tylko jednego dobrego bolszewika. Kiedy ludzie ukrywali przed Niemcami zboże i zakopywali je w ziemi, ten bolszewik powiedział, że należy je dobrze obłożyć plewą ze wszystkich stron, żeby się nie popsulo³⁴.

Komaryński uciekał do Rzeszy Niemieckiej w 1944 r., a po upadku Niemiec trafił do obozu specjalnego w Aschaffenburgu w amerykańskiej strefie okupacyjnej, w którym znajdowały się cztery obozy dla obcokrajowców, z czego trzy były ukraińskie.

Mieliśmy tam zbudowaną cerkiew, organizację „Sicz”, rozwijało się życie społeczne. Mężczyźni codziennie rano spotykali się i ćwiczyli, jak na wychowaniu fizycznym w szkole. Później kobiety też zaczęły się spotykać każdego ranka na tego typu ćwiczeniach. Pamiętam jedną śmieszną historię. Pewnego razu Ame-

³³ Wywiad z Anną Lupor...

³⁴ Wywiad z Grygorijem Komaryńskim, Monachium, 18 VI 2016.

rykanie powiedzieli nam, że będą jeździć i zabierać autami osoby z RKU i wywozić je do strefy radzieckiej. Ci, którzy nie chcieli wracać, uciekali do lasu. Kiedy Amerykanie przyjeżdżali do naszych taborów, nikogo z RKU nie było. Przyjechała do nas komisja w składzie dwunastu osób, żeby ustalić pochodzenie każdego. Postanowiliśmy przekupić tę komisję: wszyscy przynieśliśmy jedzenie, śpiewaliśmy i tańczyliśmy. W obozie, jak się później okazało, byli starzy wredni socjaliści, którzy zadzwonili do armii amerykańskiej i zgłosili, że my dajemy łapówkę komisji. Kiedy Amerykanie przyjechali, to nikt z komisji nic złego o nas nie powiedział. Po tej imprezie członkowie komisji nie znaleźli nikogo, kto by pochodził z RKU³⁵.

Grygorij Komaryński opowiadał o ważnej roli, którą odegrało duchowieństwo w życiu Ukraińców na emigracji po zakończeniu II wojny światowej. Dzięki staraniom ojca Ganuszewskiego Amerykanie pozwolili otworzyć w 1946 r. Wyższą Szkołę Ukraińską w Ratyzbonie, w której studiowało 7,5 tys. Ukraińców. Biskup Buczko uratował wszystkich żołnierzy dywizji SS „Galicja”, mieszkających we włoskim mieście Rimini, które podlegało władzy Anglików. Wsadzono ich do aut, żeby wysłać do strefy radzieckiej, jednak po 15 minutach przywieziono ich z powrotem. Sprawa polegała na tym, że Buczko skontaktował się telefonicznie z papieżem Piusem XII i zagroził, że odejdzie z cerkwi, jeżeli papież nie pomoże. Papież załatwił tę sprawę z pomocą Eisenhowera. Kiedy w 1947 r. armia amerykańska wydała decyzję, żeby wysłać do ZSRR 100-tysięczną armię Własowa, wielu żołnierzy popełniło samobójstwo, aby tylko nie wracać do ojczyzny.

Uważam, że dopiero wtedy zachodnia elita polityczna zaczęła się zastanawiać, co się dzieje w tym kraju, jeżeli jego obywatele popełniają samobójstwa, żeby tylko tam nie wracać. Stanowiliśmy emigrację uciekinierów, powiedziałbym nawet inteligentnych uciekinierów, dlatego każdy z nas chciał uciec jak najdalej od swojej ojczyzny³⁶.

Grygorij Komaryński pracował praktycznie we wszystkich ukraińskich organizacjach, które się znajdowały na Dachauer Strasse.

Właśnie dzięki staraniom ukraińskich więźniów politycznych, na rzecz gromady ukraińskiej zostały wydzielone trzy piętra w budynku na Dachauer Str. To było pierwsze miejsce, w którym komunikowała się ze sobą diaspora ukraińska z całego świata. Zawsze byłem wierny Banderze. Rebet nie był na tyle dobrym politykiem co Bandera, z tego powodu za „dwójkarzami” poszło tak mało osób. Jestem przekonany, że gdyby nie OUN, to nie wiadomo, czy mielibyśmy teraz wolną Ukrainę³⁷.

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ *Ibidem.*

Marta Miałkowska, która urodziła się w 1940 r. we Lwowie, zwróciła uwagę na antagonizmy polsko-ukraińskie, które miały miejsce w Galicji przed II wojną światową.

Zanim dojdziemy bezpośrednio do II wojny światowej chciałabym opowiedzieć o konfliktach pomiędzy Ukraińcami a Polakami w Galicji. Młodzieży ukraińskiej nie wolno było studiować w uniwersytetach. Jeżeli za czasów władzy austriackiej otwierano szkoły oraz uczelnie ukraińskie, to kiedy przyszła polska władza, wszystko to zostało wycofane. Jeżeli w dokumentach było napisane, że jesteś grekokatolikiem, to wszystkie drzwi przed tobą były zamknięte. Mój ojciec studiował w Pradze, ponieważ we Lwowie nie mógł studiować ze względu na to, że był grekokatolikiem. Dyskryminacja narodowościowa była powszechnie spotykanym zjawiskiem w tym czasie. Brata mojej mamy wyrzucono ze szkoły przed samą maturą, ponieważ w okresie obchodzenia święta pamięci Tarasa Szewczenki zawiesił w szkole obraz Szewczenki na portret Piłsudskiego i nie chciał go zdjąć. Polacy zakazali działalności Płastu³⁸, ponieważ była ona zbyt nacjonalistyczna. Młodzież ukraińska zaczęła się buntować, w wyniku czego została utworzona OUN³⁹.

Rodzice Marty uciekli do Rzeszy Niemieckiej w 1944 r., jednak jej mama do końca życia nie mogła się odnaleźć na emigracji.

Ucieczka była koniecznością, ponieważ nazwiska moich rodziców były w rejestrze polskim, co dla nich oznaczało w najlepszym wypadku Syberię. Po raz pierwszy zobaczyliśmy całkiem zniszczone miasta na terytorium niemieckim. Wydaje mi się, że gdyby Niemcy tak święcie nie wierzyli w swego Führera, to może udało by im się uniknąć tak ciężkich bombardowań. Amerykanie zrzucali bomby na wszystkie rejony przemysłowe, żeby przerwać dostarczanie broni dla wojska⁴⁰.

Pani Marta była w dosyć dobrych relacjach z rodziną Stepana Bandery, ponieważ jego córka Natalka była jej najlepszą koleżanką.

Amerykanie i Niemcy pomogli Banderze wyrobić paszport niemiecki na nazwisko Popel, a tu dla wszystkich on nazywał się Karpiak. Wydaje mi się, że gdyby Stepana Bandery nie zabił sowiecki agent Staszyński, ale zmarłby śmiercią naturalną, to jego nazwisko nie byłoby tak popularne jak teraz. W historii ukraińskiej wszystko co złe pochodziło ze wschodu: mongolskie hordy, Tatarzy, Rosjanie, a z zachodu tylko pozytywne rzeczy: postęp, kultura. Bogaci ludzie wysyłali swoje dzieci na studia do Republiki Weimarskiej. Ten, kto znał język niemiecki w okresie międzywojennym, był uważany za mądrego człowieka. Nikt nie mógł sobie wyobrazić, że Niemcy będą zachowywać się w ten sposób. Kto z Ukraińców w tym czasie czytał

³⁸ Płast – Narodowa Ukraińska Organizacja Skautowa.

³⁹ Wywiad z Martą Miałkowską, Monachium, 18 VI 2016.

⁴⁰ *Ibidem*.

„Mein Kampf”? Nawet w Rzeszy mało kto znał tę książkę. Ci Ukraińcy, którzy znali niemiecki, raczej czytali klasykę w oryginale⁴¹.

Ciekawą rzecz opowiedziała Marta Miałkowska o uzyskaniu obywatelstwa niemieckiego. Jeżeli poprzedni respondenci twierdzili, że obywatelstwo niemieckie można było otrzymać tylko w wyniku rozpadu ZSRR, to pani Marta uzyskała je jeszcze w 1968 r.

Po upływie 10 lat każdy mógł się starać o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Jednak pojawił się tu pewien problem. Niemcy zwracali uwagę na to, skąd osoba pochodzi. Na przykład mój mąż pochodził z Łucka, który należał do Polski przed wybuchem II wojny światowej. Bez względu na późniejszą okupację radziecką, która zaczęła się w 1939 r., mąż miał podane w dokumentach, że posiada obywatelstwo polskie. Ludzie pochodzący z Galicji musieli tylko napisać list do konsula polskiego, żeby władza polska anulowała ich obywatelstwo. Kiedy ktoś pochodził z ZSRR trudniej było mu uzyskać obywatelstwo niemieckie. Zgodnie z konstytucją ZSRR, każdy, kto się urodził w ZSRR, miał obywatelstwo radzieckie, którego nie można się zrzec aż do śmierci. Po zakończeniu II wojny światowej wielu Ukraińców nie chciało wyrobić sobie obywatelstwa niemieckiego i nawet nie próbowało. Członkowie OUN uważali, że nabycie obywatelstwa niemieckiego jest przejawem braku patriotyzmu. Jednak najważniejszym powodem, dla którego wielu ludzi nawet nie próbowało otrzymać obywatelstwa niemieckiego, była chęć uniknięcia przez mężczyzn służby wojskowej⁴².

Olga Zachariw urodziła się 1939 r. w wiosce Gaiworon (obecnie obwód tarnopolski). Kobieta wspomina, że nie doznała od Niemców niczego złego. Głodu jej rodzina nie zaznała, i do pracy do Rzeszy nikogo nie zabrano z ich wioski.

Kiedy zbliżała się w 1944 r. armia radziecka, Niemcy zaproponowali nam ucieczkę razem z nimi, ponieważ tu zaczynało być niebezpiecznie. Obiecali przewieźć nas w bezpieczne miejsce. Wsadzono nas do zwykłego pociągu towarowego i parę razy dziennie dawano coś do jedzenia. Jeżeli przejeżdżaliśmy koło jakiejś wody, to pociąg się zatrzymywał, żebyśmy mogli się wykąpać i przeprać swoje rzeczy. Nikt nie wiedział, dokąd jedziemy, jednak cieszyliśmy się, że dalej od Sowietów. Kiedy dojechaliśmy do Bawarii, Niemcy dawali nam nawet swoje kartki żywnościowe, żebyśmy mogli sobie kupić coś do jedzenia. Potem nas wysyłali z jednego obozu do drugiego. Ludzie z RKU nazywali nas banderowcami, a my ich moskalami. Jednak wśród nich było sporo osób, które nie chciały wracać do kraju pod rządami stalinowskimi. W okresie naszego pobytu w obozach, nikt nie chciał nas zatrudnić, takie było prawo. My tylko wykonywaliśmy prace obozowe oraz rozwijaliśmy swoje życie społeczne. Moja mama przez całe swoje życie mówiła, że

⁴¹ *Ibidem.*

⁴² Wywiad z Martą Miałkowską...

dziękuje Niemcom, że nas wywieźli. Jaki los czekał nas na Ukrainie? Dojenie krów i zbieranie na chleb? Kiedy skończyła się wojna, do pracy w Ameryce i pozostałych państwach zachodnich przyjmowano tylko zdrowych i piśmiennych ludzi, oraz tych, którzy nie byli karani. Moim zdaniem ok. 80% wszystkich dipisów z terenów Ukrainy skorzystało z tej opcji. Prawda, nie wszyscy żołnierze ukraińscy mogli natychmiast wyjechać na Zachód. Dopiero kiedy w 1946 r. skończył się proces w Norymberdze, w wyniku którego wina żołnierzy dywizji „SS Galicja” nie została udowodniona, pozwolono im emigrować. (...) Po zakończeniu wojny często się spotykaliśmy i opowiadaliśmy swoje historie. Kiedy ktoś pisał list do ZSRR, to zawsze wpisywał jeszcze dodatkowe nazwiska i prosił o ich wyszukanie. Jeżeli mąż pisał do swojej żony, to nigdy nie zwracał się do niej, jak do żony, lecz jak do cioci, bądź kuzynki, żeby nie narażać jej na niebezpieczeństwo, ponieważ cała korespondencja była kontrolowana. Każdy nasz list kończył się słowami: „Daj Boże następnego Sylwestra spędzić na swojej ziemi”. Wydaje mi się, że dopiero po upływie 10 lat pogodziliśmy się z tym, że jesteśmy tu, a Ukraina jest tam. (...) Parę lat temu we Lwowie w hotelu „Wiedeń” rozmawiałam z recepcjonistką, która, dowiedziawszy się, że mieszkam w Niemczech, powiedziała, że jej dziadek do dzisiaj żałuje, że po zakończeniu II wojny światowej wrócił tu z Rzeszy⁴³.

Jurij Curak urodził się w obozie specjalnym w 1947 r. w na ziemiach niemieckich. „Moi rodzice urodzili się w wioskach Luiwa oraz Bystyca (obwód iwano-frankowski). W 1944 r. zdecydowali się uciec wraz z Niemcami, ponieważ zbliżało się wojsko radzieckie. Co prawda nikt nie wierzył, że władza radziecka utrzyma się na Ukrainie jeszcze 50 lat”. Opowiadając o podziale w gronie OUN w 1954 r., Jurij Curak uważa, że faktycznie Bandera rządził autorytarnie, jednak tego wymagał czas.

Ten czas też wymagał konkretnych działań. Większość Ukraińców w Niemczech po zakończeniu II wojny światowej, wchodziła w skład OUN, jeszcze będąc na Ukrainie. Każdy wiedział, kim jest Bandera. On miał autorytet. O „dwójkarzach” słyszeli tylko w Monachium. Tak więc praktycznie wszyscy Ukraińcy podtrzymali w 1954 r. pozycję Bandery. Rosjanie specjalnie nakręcają temat, że banderowcy kolaborowali z Hitlerem. Opierając się na niemieckich materiałach archiwalnych sprawdziłem, że w Waffen SS walczyło 40 tys. Ukraińców i 60 tys. Rosjan. Jednak nie wspominają o tym, że Rosjanie, również ci, nienależący do armii Własowa, walczyli po stronie niemieckiej⁴⁴.

Żona Jurija – Luba, która urodziła się w Anglii i przez dłuższy czas mieszkała w Kanadzie, opowiadała o swojej mamie, która w wieku 16 lat przyjechała do Rzeszy do pracy.

⁴³ Wywiad z Olgą Zachariw, Monachium, 18 VI 2016.

⁴⁴ Wywiad z Jurijem i Lubą Curak, Monachium, 19 VI 2016.

Kiedy oglądałyśmy z mamą film „Czy Paryż płonie”, który się ukazał w 1966 r., dopiero wtedy mama po raz pierwszy powiedziała, że te bomby, które Niemcy rzucali na Paryż, robiła ona. Kiedy postanowiłam pojechać do chłopaka do Monachium, mama nie mogła zrozumieć mojej decyzji, jednak pojechała ze mną. Po wyjściu z samolotu, mama była zdziwiona, że już nie ma tu takich zniszczeń jak kiedyś w Berlinie⁴⁵.

Monachium jest niezwykłym miejscem dla ukraińskiej emigracji politycznej. Właśnie tu powstała większość organizacji ukraińskich oraz znajdowała się siedziba Stepana Bandery. Udzielający wywiadów często prosili swoich krewnych o wyjście z pokoju, żeby nie słuchali poniekąd bardzo smutnych opowieści. Wspólnym mianownikiem ich wspomnień była polityka okupacyjna na ziemiach ukraińskich, praca przymusowa w Rzeszy Niemieckiej oraz działalność emigracyjna ukraińskich nacjonalistów. Każdy z respondentów jest znaną osobą w gronie przedstawicieli mniejszości ukraińskiej. Dzięki przeprowadzonym wywiadam autorka dowiedziała się o trudnym wychodźstwie Ukraińców mieszkających w Monachium z pierwszej ręki. Żaden z respondentów nie powiedział, że żałuje tego, że opuścił w tym okresie kraj rodzinny.

Przewodnicząca Stowarzyszenia Organizacji Ukraińskich w RFN Lesja Szramko zwróciła uwagę na jedność, która łączyła przedstawicieli II fali emigracji (ci, którzy emigrowali w okresie II wojny światowej).

Ludzi, którzy uciekali do Republiki Weimarskiej po zakończeniu I oraz w okresie II wojny światowej, łączyło jedno niebezpieczeństwo: reżim stalinowski. Pochodzili oni przeważnie z Ukrainy zachodniej, co oznacza, że byli generalnie wyznawcami grekokatolicyzmu, rozmawiali w języku ukraińskim oraz, moim zdaniem najważniejsze, łączyła ich wspólna wizja historyczna oraz narodowościowa. Współczesnych emigrantów z Ukrainy praktycznie nic nie łączy, ponieważ każdy przyjechał tylko w poszukiwaniu korzyści materialnych. Właśnie dzięki staraniom Ukraińców, którzy tu przyjechali ponad 70 lat temu, w RFN rozwija się życie diaspory ukraińskiej⁴⁶.

⁴⁵ *Ibidem.*

⁴⁶ Wywiad z Lesją Szramko, Monachium, 19 VI 2016.

Summary

Kateryna Khoronzhuk

Ukrainians from Munich.

On german occupation, painful exile and divisions among emigrants

The paper reflects on selected parts from interviews taken by the author in June 2016 in Munich. All the participants are so-called „displaced persons”, who after the end of the World War II were on the territory of Germany. For different reasons they did not go to the West but also decided not to return to their Motherland. In the beginning of the article the author mentions the reasons of the decisions to interview Ukrainians in Munich. They share their memories about the time spent in displaced persons camps (about 10 years). The interviewees talked about Polish-Ukrainian antagonisms, which had taken place before the beginning of World War II, the unpleasant reality during the German occupation, the terms of work in the camps of the Reich and the divisions within the Ukrainian diaspora.

Kateryna Khoronzhuk – mgr stosunków międzynarodowych, doktorantka w Zakładzie Badań Niemcoznawczych w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego